

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermi-nowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Sroda Dominika wyczn.  
Czwartek N. M. P. Snieżnej  
Piątek Przemienienie Pańskie



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogła-szaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środe i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Dziś wschód słońca o godz. 4.25 zach. 7.46  
Jutro : : : : 4.26 : 7.44  
Dziś : księżyc : : : 4.1

Nr. 89

Wąbrzeźno, czwartek 5 sierpnia 1926 r.

Rok VI

## Fałszywy alarm.

Od niejakiego czasu cała niemal prasa europejska — a wślad za nią i polska — zamieszcza sążniste artykuły na temat ostatnich zdarzeń w Rosji Sowieckiej — dając równocześnie wyraz (co prawda bardzo ostrożnie) przewidywaniom niektórych osobistości na temat bliskie wojny. Doprawdy nieraz zdumiewać się trzeba, jak słusne jest przysłowie o igle i widłach — które ostatnie wypadki potwierdzają w sposób monumentalny.

Panowie domorośli politycy i dziennikarze w ponurym swoich prorocztwach zapomnieli tylko o jednym, że Rosja to nie Europa — a jej wszechwładcy — to nie dyplomaci! Mierząc wypadki, zaszłe w łonie sowieków — miarą europejską — dojdziemy zawsze do tak „prawdzywych” wniosków i przypuszczeń, że i koń by się z nich uśmieł. Przyśni się nam odrazu i wojna i wszechświatowy dyplomatyczny zamęt i upadek rządów bolszewickich i t. p. piękne perspektywy. Tymczasem człowiek, znający duszę i charakter rosyjan, ich zamilowanie do zmian i anarchji — przejdzie poprostu nad całą „tragedią” do porządku dziennego wiedząc dobrze, że wszystko skończy się... na zmianach osobowych — albo na innej jakiejś blahostce! I zawsze — będzie miał słusność! Jesliby każdy „zamęt” lub intryga wśród sfer rządowych sowieckich odbywała się na modłę ogólnie europejską — to bądźmy pewni, że dziś nie byłoby już w Rosji śladów po czerwonych władcach i całej plejadzie ich komunistycznych wyznawców. Ze zaś tak nie jest — to mamy w tem dowód najlepszy, jak bezpodstawne są wszystkie prorocztwa i obawy oparte na ostatnich „wypadkach” rosyjskich.

Zresztą — obawy panów dziennikarzy byłoby może do pewnego stopnia usprawiedliwione, gdyby istotnie stało się „coś” coby mogło wyrzucić pewien wylw na „dyplomację” rządu rosyjskiego i coby istotnie mogło pociągnąć za sobą konieczność jakichś poważniejszych zmian w ich polityce. Tymczasem dzieją się wprawdzie w Sowietach rzeczy dziwne i niezrozumiałe dla nierosjanina — ale takie same historie — a nawet gorsze działy się tam zawsze! Bo i coż w tem dziwnego, że „dostojni bolszewikowie” różne żydziaki, Nochamkesy i Bronsteiny walczą ze

sobą o wpływy, sadzając się wzajemnie do „turmy”, lub wysyłając na „odpoczynek” do malarycznych miejsc „kuracyjnych”? Gdyby to były fakty pojedyncze — wówczas — być może — mogłyby wywołać jakieś poważniejsze rozruchy! Ale to jest system! i w dodatku — system wcale nie groźny dla europejskiego porządku! Więc po co robić z tego tragedję i straszyc ludzi „prorocztwami” wojny? Jaki, naprzykład, wpływ na politykę europejską mieć może śmierć największego kata bolszewizmu — Feliksa Dzierżyńskiego?

Umarł? To i umarł!.. Napiszą mu nekrolog, położą kilkadziesiąt wieńców na grobie — i finta la comedia! I choćby nawet krwawy wódz „czerezwyczejki” istotnie został otruty — nawet wówczas śmierć jego nie będzie w stanie — wywołać wojnę lub nawet inny jakiś przewrót polityczny!

Tak samo głupstwem jest budować jakieś poważniejsze hipotezy na fackie usunięcia od władzy Zinowjewa lub Łaszewicza! Wogóle Rosja w tym stanie, w jakim znajduje się dzisiaj żadnemu państwu wojny nie wypowie — tem bardziej zaś Polsce, od której nie tak dawno takie dostała cieżgi. Owszem — bolszewicy waleczą — ale waleczą za pomocą agitacji i szpiegostwa — i nie prędko się zdecydują zamienić ten swój oręż na armaty i karabiny!

A fakt że pewne gazety na gwałt alarmują społeczeństwo swojemi obawami — dowodzi tylko ich absolutnej nieznamomości stosunków panujących w Rosji, o których sądzą zupełnie tak samo, jak ślepy o kolorach. Rosja jest krajem wszelkich możliwości (w znaczeniu ujemnem, rzecz prosta) ale nawet tam nic się nie dzieje bez poważnych przyczyn. O tem muszą pamiętać domorośli prorocy i plotkarze!

I dlatego lepiej by było nie straszyc ludzi bajkami o wojnie — gdyż to utrudnia stosunki handlowe podkopuje kredyt kupiecki i państwowy i uniemożliwia wiele przedsięwzięć, które tylko z powodu takich alarmów nie dochodzą do skutku! Sensacja wojenna w tym wypadku szkodzi już nie tylko jednostkom — ale całej Polsce.

A więc radzimy w interesie kraju — lepiej milczeć niżli pisać brednie.

J. K.

## Zamach bombiarzy — mścicieli. Wysadzenie w powietrze plebanji. — Czy znów działanie powstańców?

Katowice. W miejscowości Wołowice, gdzie proboszczem jest ks. Dudek, brat osławionego członka Volksbundu, który skazany przez nasze sądy zbiegł za granicę do Niemiec, wskutek zamachu bombowego cała plebanja została zniszczona. Ks. Dudek wyszedł z wypadku z życiem, aczkolwiek dość silnie poraniony.

Jak stwierdzono, zamachu dokonano przy pomocy bomby dość prymitywnie skonstruowanej, jednakże o dużej sile wybuchowej.

Sprawców zamachu dotychczas nie wykryto — jednakże istnieje przypuszczenie, że jest to ta sama organizacja powstańców, której członkowie rzucili bombę na redakcję „Polonji”.

## Francuskie armaty i polski sentyment.

Na ćwiczeniach wojskowych, które odbywają się obecnie w okolicy Nowego Targu zdarzył się wypadek wielce charakterystyczny: oto trzy armaty, z których strzelano w czasie święceń pękły, powodując śmierć jednego artylerzysty, a dwóch ciężko raniąc. Armaty były pochodzenia francuskiego.

Wypadek ten nie powinien przejść bez komentarzy.

Oto już od pierwszej chwili naszej niepodległości korzystamy z uprzejmości naszych przyjaciół Francuzów, sprzedających nam za dobre pieniądze rozmaite materiały do wykwapowania armji, broń i amunicję.

Wypadek, że materiały te zawodzą, nie jest niestety pierwszym. Stwierdziliśmy to już podczas wojny bolszewickiej.

Czy nie za daleko idziemy w przyjaźni do naszej sojuszniczki? Każda przyjaźń, jeżeli ma być trwała musi być ugruntowana na rozsądku. Francuzi to dobrze rozumieją, oceniają i praktykują, a rozsądek nieraz posuwają aż do wyrachowania. Czas abyśmy i my nauczyli się od nich tej wielkiej mądrości o rozsądnych sentymentach. Otóż jako rozsądni ludzie nie będziemy sprowadzać maszyn rolniczych z Rosji, lekarstw z Australji, makaronu z Persji, perfum z Patagonji... Gotowiśmy dojść do przekonania, że tak samo nierozważnym i nierozumnym jest sprowadzanie maszyn wojennych i amunicji z Francji.

## Wojewoda Pomorski w Warszawie.

Warszawa. Bawił w stolicy wojewoda Pomorski p. dr. Wachowiak, który odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych p. Młodzianowskim w sprawie swego województwa.

## Olbrzymia afera spirytusowa.

### Panama wódziana.

Krają od kilku dni w Warszawie pogłoski o sensacyjnych wynikach rewizji gospodarczej w urzędach monopoli spirytusowych. Komisja miała stwierdzić olbrzymie nadużycia przekraczające najdalsze przypuszczenia. W aferę wódzianą zamieszane są najwybitniejsze osobistości w Warszawie.

Afera zatacza coraz to szersze kręgi. Zostały zastosowane środki do bezwzględnej przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

### Nowa partja robotnicza.

### Tworzą ją poseł Ciszak i Waszkiewicz.

Poseł Waszkiewicz i Ciszak (N. P. R.) którzy od czasów wypadków majowych przeszli do opozycji w stosunku do swego klubu oświadczyli w sejmie, że z klubu N. P. R. występują. Prawdopodobnie obydwaj postowie założą nową partję robotniczą więcej radykalną.

### Śmierć największego poety współczesnego.

Zakopane. Wczoraj w niedzielę dnia 1 sierpnia zmarł w Zakopanem największy współczesny poeta polski, Jan Kasprzewicz którego geniusz dorównywał prawie geniuszowi Słowackiego i Krasińskiego. Ś. p. Jan Kasprzewicz pochodził z b. dzielnicy pruskiej a mianowicie urodził się we wsi Szymborzu pod Inowrocławiem. Strata jaką ponosi Polska w osobie zmarłego geniusza poezji polskiej jest niepowetowaną i okrywa cały kraj ciężką żałobą.

### Wykrycie nowej szajki szpiegowskiej.

### Szpiedzy działali na rzecz Litwy i Niemiec. Aresztowanie przywódców w Wileńszczyźnie.

Wilno. Wykryto tu i aresztowano szajkę szpiegowską, działającą na rzecz Litwy Kowieńskiej.

Fundusze szpiegów otrzymywali z Berlina. Kierownictwo akcji spoczywało w rękach oficera sztabu litewskiego.

Policja wileńska aresztowała 4 przywódców szajki, a dziesięciu innych zdołało uciec przed rewizją i przedostać się przez kordon na stronę litewską.

Między innymi aresztowano kierownika ekspozytury wileńskiej szajki szpiegowskiej niejakiego Bolesława Czarneckiego, nauczyciela w Nowych Trokach.

Aresztowany początkowo odmawiał zeznań, lecz w dalszym ciągu śledztwa przyznał się, że siecią szpiegowską otoczono całą Wileńszczyznę.

Część zdobytego materiału przesyłano także do Berlina, skąd otrzymywano instrukcje i pieniądze na prowadzenie dalszej akcji.

Wileńskie władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo.

## Hindenburg rozrywany za życia.

Berlin. Mimo, iż prezydent Rzeszy niemieckiej nie myśli jeszcze umierać, już dwa miasta Kolonja i Królewiec toczą zawzięty spór między sobą o honor pochowania jego zwłok.

Kolonja pragnie, aby Hindenburg spoczął po śmierci w mauzoleum historycznego miasta Caub nad Renem, Królewiec zaś uważa, że obrońca Prus Wschodnich musi leżeć w pruskiej ziemi.

Spór ten przeniósł się na łamy prasy obu miast, wywołując powszechne zgorszenie.

### Dziki eksces szowinisty.

Paryż. Pomnik braterstwa broni Francji i Ameryki, wystawiony na pamiątkę wojny światowej na placu Stanów Zjednoczonych w Paryżu, został wczoraj zniszczony. Pomnik przedstawiał żołnierza francuskiego, podającego rękę żołnierzowi amerykańskiemu. Jakiś robotnik strzelił wczoraj do pomnika, a następnie młotem kowal-skim rozbił postać żołnierza amerykańskiego. Aresztowany oświadczył w policji, że uczynił to aby napiętnować stanowisk o Ameryki w sprawie długów francuskich.

## Zbrodnia czy niedbalstwo?

Tajemnicze zatrucie 36 zakonników w Mehrerau.

Merano. Dzienniki tamtejsze podają wiadomość o tragicznym wypadku zbiorowego zatrucia, jaki miał miejsce przed paru dniami.

W opactwie Mehrerau w Tyrolu zachorowało obłożnie wśród objawów zatrucia 36 zakonników.

Stało się to po obiedzie na cześć jednego z wyższych dostojników kościelnych, który przyjechał oglądać klasztor i zapoznać się z za-

konnikami.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej mała jest nadzieja utrzymania przy życiu chorych.

Wśród okolicznego ludu powstała legenda, iż zakonnicy padli ofiarą trucicielskiego zamachu.

O otruciu księży obwiniają nieznanych bliżej nieprzyjaciół kościoła, którzy chcieli się pozbyć gorliwych i przykładowych zakonników.

### Krwawa walka na pograniczu serbsko-bułgarskimi

Belgrad. Potyczka pod Kriva Polanka nad granicą serbsko-bułgarską, między bułgarską bandą komitadzi, która wtargnęła na terytorjum jugosławiańskie, a oddziałem żandarmerji jugosławiańskiej, trwała całą noc. O świcie przybyli dwa oddziały piechoty celem wzmocnienia żandarmerji. Bandzie komitadzi udało się mimo to przerwać przez kordon żandarmów i wojska i cofnąć się na terytorjum bułgarskie, oraz zabrać ze sobą swoich zabitych i rananych. Po stronie jugosławiańskiej padło 3-ech żołnierzy.

W bułgarskich kołach politycznych oczekują z powodu tego zajścia granicznego energicznych kroków rządu jugosławiańskiego w Sofji.

### Aresztowanie sekretarza Dzierżyńskiego.

Moskwa. Aresztowany tu został osobisty sekretarz Dzierżyńskiego. Białostocki, oskarżony o nadzwyczaj liczne nadużycia, które popełnił, podsuwając Dzierżyńskiemu papiery, uwalniające aresztowanych przez GPU. za co otrzymał b. wysokie niekiedy wynagrodzenia. Podczas rewizji w domu aresztowanego znaleziono cały skład kosztowności, w szczególności zaś wyrobów jubilerskich, kosztownych pierścionków, bransolet zegarków itd.

### Śniegi w Afryce południowej.

Donoszą tu ze stolicy Afryki południowej Capetown, iż spadł tam w dniu wczorajszym śnieg. Zjawisko to zaszło poraz pierwszy od 1816 roku.

### Anglicy mieszają się w wewnętrzne sprawy Węgier.

Londyn. Kilku członków parlamentu angielskiego wystosowało do węgierskiego premiera telegram z protestem przeciw politycznym represjom na Węgrzech.

### Katastrofa kolejowa.

Katowice. Dziś rano na dworcu w Wielkich Hajdukach wydarzyła się katastrofa kolejowa. Zderzyły się dwa pociągi towarowe naładowane węglem. Kilkanaście węglarek zostało uszkodzonych. Tor przez pewien przeciąg czasu był zatarasowany. Wypadku z ludźmi nie było.

### Pierwszy polski parowóz.

Poznań. Dziś wyjechał do Zbąszynia pierwszy parowóz wykonany całkowicie przez znaną firmę H Cegielski w Poznaniu. Lokomotywa ta jest typem o specjalnie wielkiej sile, który zostanie zastosowany dla wielkich pociągów towarowych, transportujących 0.000 ton od razu.

STANISŁAW JASIŃSKI.

## Uderz w stół nożyce się odezwą...

Artykuł mój ostatni, zamieszczony w ubiegłym tygodniu w „Głosie Wąbrzeskim” pod tytułem: „Z dziejów wymordowanych narodów!”, nie znalazł uznania aż u dwóch polskich obrońców kultury niemieckiej i niemieckich oficerów. Obaj ci panowie w listach swoich do mnie snując dowolne inwektywy utrzymują, że... „Pomorzanie było a zawsze niemieckim”, że oficerowie niemieccy w czasie wojny światowej byli „wzorem rycerskości i świecili cnotą i męstwem, poczuciem sprawiedliwości i powszechnym honorem”!

Tylko tyle piszą panowie S. W. i R. S.

Pas mal — jak na Polaków — nieźle!

Poproście — moi panowie — wartoby wrócić do szkoły i poduczyć się trochę historii ojczystej a i historii powszechnej.

Dowiedzieliby się wtedy wszyscy polacy pokroju panów S. W. i R. S., że Karol Wielki kazał w latach 805 — 808 rozdzielić granice posiadłości germańskich od posiadłości słowiańskich. Nazwał on słowian sorabami, a granice posiadłości słowiańskich granicą sorabską. Granica ta wytyczona przez Karola, szła od Linca przez Regensburg, Norymbergję, Bamberg, Erfurt, Lauenberg, Plsen, do Kielu. Czeski autor „Starożytności słowiańskich”, Lubor Niederle, mówi, że granica ta wytyczona została niesprawiedliwie, na korzyść Germanów. Wszystkie bowiem ziemie, o mieszanej ludności zagarnął Karol na rzecz Niemiec, niektóre ziemie czysto słowiańskie znalazły się za granicą słowiańską, słowem była to granica wytyczona daleko w głąb ówczesnej słowiańszczyzny. Dokument średnio-wieczny zwie Hamburg: Hanaburg in terra sla-

vorum, a Karol W. daleko za Hamburgiem wytycza granice słowiańskie.

Przyjmijmy jednak — pisze Stasiak — niesprawiedliwą granicę, przetrzymajmy oczy, spójrzmy na mapę i zobaczymy, co nam mówi Karol Wielki. Oto urzędowa germańska granica mówi nam, że w czysto słowiańskiej ziemi leżały miasta: Wiedeń, Bergruta, Koburg, Altenburg, Misnia, Lipsk, Drezno, Halla, Dessau, Berlin, Brandenburg, Poczdam, Spandawa, Szweryn, Lubeka, Strahlsund, nie mówiąc już o Frankfurcie i Szczecinie. Olbrzymem, który tej granicy przeciw swoim i obcym bronił, był Bolesław Chrobry. Szedł przeciw swoim, bo Soraki Dalemińcy, Mileczanie, Obotrycy, Połabianie, Lutycy, szli z Germanami i przeciw Bolesławowi. Ludzie te stojąc twardo i wiecznie przy zachodzie, walczyły z Mieszkiem i Bolesławem. Wszak Mieszko zdobywając twierdzę Brandenburg umiera, a na syna jego Bolesława, idą watahy słowian pod egidą cesarza Henryka, bez skutku jednak, bo w ziemi Dziewoszan ponieśli straszliwą klęskę. Wołał na nich Bolesław, upominał ich Posel polski mówi do Oldrycha monumentalne, niesłychane, zapisane przez niemca Thietmara słowa: Pomnijcie na wspólną naszą krew, połączcie się z nami przeciw wrogowi”. Zachód przeszedł przez ich groby.

Karol Wielki nie przekroczył wytkniętej przez siebie granicy słowiańskiej, ale następcy jego szli po za nią mężnie naprzód, jak Henryk Ptasznik, który wydał ohydne prawo, że każdy złodziej i morderca może być wypuszczony z więzienia, byleby się osiedlił na granicy słowiańskiej, gdzie może takie łotrostwa na słowianach wykonywać, jakie mu się tylko podobają. Z legjonami lotrów wyruszył Henryk Ptasznik nad Łabę. W bitwie pod Łęczyną nad Łabą dwieście tysięcy słowiańskiego chłopstwa wymordo-

wało, nie zanotowano również żadnych szkód w bydłe, natomiast fale porwały plony złożone w kopach. Ostatnio wystąpiły z brzegów również Sola i Skawa.



Gen. Pangalos Dyktator Grecji.

### Zjazd Kół śpiewaczych w Chelmży.

Chelmża. W dniu 1 sierpnia odbył się w Chelmży wielki Zjazd Towarzystw Śpiewaczych okręgu nadwiślańskiego przy niezwykle licznych udziałach chórów i publiczności. Do konkursu stanęło 13 chórów pomorskich i jeden z Bydgoszczy. Jury sędziowskie składała się z ks. Lewandowskiego, p. radcy Dąbrowskiego, p. insp. Reiskego, i p. Rozańskiego. Wyniki konkursu były następujące: 1 — „Moniuszko” — Toruń, 2 — „Lutnia” — Włocławek, 3 „Dzwon” — Toruń, 4 „Kolo Drukarzy” — Bydgoszcz, 5 „Halka” — Podgórz, 6 „Halka” — Golub, 7 „Lutnia” — Grudziądz, 8 „Lutnia” — Aleksandrów, 9 „Moniuszko” — Grudziądz, 10 „Echo” — Chelmża, 11 „Cecylja” — Wąbrzeźno, 12 „Echo” — Grudziądz, 13 „Cecylja” — Lisewo, 14 „Harmonja” — Chelmno.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.



Krassin (Soviety) ponownie wyjeżdża do Londynu.

wał. Tak samo i taką samą bronią walczył na Pomorzu i z Lechitami margraf Gero. Tak instalowano kulturę niemiecką nad Bałtykiem, nad Łabą i nad Odrą — i tak wprowadzała się na Pomorzu niemieckość.

Koloniści niemieccy anektowali stopniowo Pomorze, z którego oprócz odzyskanego skrawka, należy się nam tytułem prostego unieważnienia grabieży, nietylko całe wybrzeże gdańskie, lecz Elbląg i kawał Bałtyku po za Brunsbergę, bo takie było dawne wybrzeże polskie. Nie wolno nam dobrowolnie i bezkarnie rezygnować z naszej nawskroś uzasadnionej pretensji do zrabowanego nam wybrzeża od Sopotu i Gdańska poprzez Elbląg do Brunsbergi.

Ale może to nie wystarczy panom S. W. i R. G. i ich zwolennikom, wytresowanym w stadzie małym, to niechaj posłuchają o instalowaniu się tej niemieckości na Pomorzu, znakomitego publicysty i historyka Antoniego Choloniewskiego. Wiadomo — pisze świetny historyk — iż polowa obszaru dzisiejszych Niemiec powstała na miejscu wynarodowionych lub wymordowanych ludów zachodnich słowiańskich nad Łabą, Solawą i Odrą. Na obszarze tym konstatuje nauka zamieszkiwanie niegdyś dwóch grup plemiennych serbo-lutycyjskiej, zbliżonej do dzisiejszej czesko-słowackiej, (szczęstek jej tworzą Łużyccanie sascy), oraz wygasłej grupy lechicko-połabskiej, która szczególnie nas obchodzi, gdyż była ona najbliższą spokrewnioną z Polanami z nad Warty. Pokrewieństwo to było tak ścisłe, że w wieku XI. całe plemię lechickie, rozpadające się na grupę polską i połabską, mówiło jednym językiem, a gdy następne stulecia przyniosły ze sobą wyższe formy rozwojowe, to na całej przestrzeni między Łabą a Wisłą wykształcił się tylko jeden język piśmienniczy, mianowicie — polski. Mowa połabska zajęła byłą tym



Na wyspie Bali położonej na oceanie Indyjskim istnieje taniec, tak zwany „taniec śmieci”. Młode dziewczęta znarkotyzowane i przebrane w uroczyste szaty tańczą aż do upadłego. Taniec ten kończy się ogólnym wyczerpaniem a zazwyczaj i śmiercią.

### VIII. Zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich Uczniów Szkół Średnich w Polsce.

Dnia 7, 8 i 9 lipca br. odbył się Zjazd Sodalicyj Marjańskich Uczniów Szkół Średnich całej Polski w Wilnie. Z ramienia Sodalicyj Marjańskiej przy Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Wąbrzeźnie brali udział w Zjeździe dwóch delegatów i to prefekt Sodalicyj Czesław Racki i zast. prefekta Stanisław Sowiński. Jeden z nich daje Redakcji naszej krótki opis swych wrażeń ze Zjazdu.

Niezapomniany nigdy Zjazd na Jasnej Górze był zjawiskiem nadzwyczajnym, pierwszym w swoim rodzaju. Na niecałe dwa dni zebrali się na Jasnej Górze uczniowie sodalisy całej Polski, by przeżyć w szczęściu nieopisanym u stóp Panny Częstochowskiej krótki czas dwóch dni i od niej zaczerpnąć sił do pracy nad odrodzeniem duchem Polski.

Ubiega rok od chwili Zjazdu. Czas ten nie przeszedł na bezczynności. Po wspaniałej, radosnej manifestacji dwóch tysięcy sodalisów i ich kierowników - kapłanów na Jasnej Górze, zebrali się w tym roku sodalisy na moźolną pracę i obrady w cieniu cichej Pani na Ostrej Bramie. Wilno powitało delegatów sodalicyjnych z szczerą i prawdziwie polską gościnnością.

Zjazd poprzedziła cicha msza św. w Ostrej Bramie. Po wspólnym odmówieniu sodalicyjnego aktu poświęcenia Najświętszej Pannie ruszył wspaniały pochód z hymnem Związku na ustach do Uniwersytetu Stefana Batorego, gdzie w sali Śniadeckich odbyło się uroczyste zebranie inauguracyjne Zjazdu. Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Związku ks. Józef Winkowski z Zakopanego.

Najprzewielebniejszy ks. biskup sufragan Michałkiewicz powitał Zjazd w serdecznych słowach. Dobitnie podkreślił owocną i zbawienną pracę Sodalicyj Marjańskich, a wezwawszy młodzież do dalszej wytrwałej pracy, udzielił jej błogosławieństwa. Dalej przemawiali przedstawiciele władz wileńskich, delegaci różnych organizacji, wreszcie delegatki i delegaci Sodalicyj Pań i Panów. Wszystkie przemówienia cechowało prawdziwe uznanie pracy sodalicyjnej i życzenia owocnych obrad Zjazdu.

Następnie przez trzy dni pod ideą przewodnią Zjazdu i całej pracy sodalicyjnej na rok 1926/27. „Obrona młodzieży polskiej przed zalewem współczesnego zepsucia”, odbywały się liczne zebrania i narady, poczem przyjęto rezolucję Zjazdu. Jak wszystkie Zjazdy sodalicyjne, tak i Wileński cechuje powaga wysoki poziom obrady głębokie, a dalszym jego skutkiem są — co najważniejsze — poważne istotne rezultaty.

I z roku na rok rozszerza się nasza praca, rośnie zadanie, jakie staje przed nami — Młodą Polską, ołbrzymie odpowiedzialność za przyszłość Kościoła i Państwa w Polsce.

Nie mylnie, ani urojone pojęcie wielkości własnej mówi nam, że tej odpowiedzialności sprostać nasze młode ramiona, ale to głębokie przekonanie, że z nami Bóg Ojców naszych i Matka Marja.

Po umocnienie, po światło, po jedność dusz i serc pojechaliśmy do Ostrej Bramy. Byliśmy ukorzyć się przed Panną, która w niej świeci, pokłonić się przed trumną srebrną naszego Brata Kazimierza.

Zjazd więc wileński to pielgrzymka i walna narada, to podniesienie serc i złączenie dusz w Wierze i miłości. R. Cz.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 4 sierpnia 1926 r.

— **Zamiast biletu** wstępu na zabawę Tow. Ludowego złożyli pp. **Janostwo Dzierżyńscy** 10 zł. dla tegoż Towarzystwa.

— **Zabawa Tow. Ludowego.** Już od tygodnia z górą trwały przygotowania do Wielkiej Zabawy T-wa Ludowego. Dzięki ofiarności miejscowego Kupiectwa i Obywatelstwa — którzy datkami i podarunkami swymi poważnie przyczynili się do uświetnienia zabawy — wypadła ona poprostu wspaniale. Udział publiczności był olbrzymi — do tego stopnia, że wielka polanka w lesie czystochlebskim nie mogła pomieścić wszystkich, żądnych godziwej i zdrowej uciechy i rozrywki. Między innymi zauważyliśmy obecnych wszystkich prawie miejscowych i okolicznych księży, lekarzy, kupców, profesorów itd. Nie brakło prawie nikogo! Kto żył — ten spieszył wziąć udział w tej jedynej dorocznej zabawie ludowej.

Wymarsz na zabawę nastąpił o godz. 2-iej po południu. Przy dźwiękach orkiestry Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej pod batutą znanego muzyka kapelmistrza p. Czesława Makowskiego, tłumy młodzieży i członków Towarzystwa odmaszerowali ze sztandarem do

lasu, napelniając ciche zazwyczaj ustronie — śmiechem i gwarem tysiąca osób. Pogoda przyjała dosyć szczęśliwie, to też bawiono się ohocho aż do zmroku. Cała masa gier i niespodzianek znakomicie uprzyjemniała zabawę!.. Bo czego tam nie było! Koło szczęścia, loteria, tarcze strzeleckie i cała masa innych drobnych, ale wesolych sposobów milego i pożytecznego przepędzenia czasu. Nie zapomniano również o najmłodszym naszym pokoleniu — tak, że żadne dziecko nie odeszło bez podarunku czy to w postaci kajetu, czy cukierków czy wreszcie ołówka, notesu lub pióra — lecz wszystkie zostały czemś obdarowane — ku ogólnemu zadowoleniu zebranych.

Na zakończenie przemówił do obecnych Czeigodny Wicepatron Towarzystw Ludowych — ks. proboszcz Łowicki charakteryzując zadania i cele Towarzystwa i wpływ ich na psychikę ludzką. W przepięknych słowach mówca wykazał, jak potężny skutek wywiera nieraz życie organizacyjne na dusze jednostek. Szczególniej T-wa Ludowe wpływają dobroczynnie na rozwój i krzewienie wiary prawdziwej — szerząc i rozwijając zarazem szlachetny i rozumny patryjotyzm i umiłowanie Ziemi ojczystej.

Przemowę swoją ks. Łowicki zakończył potężnym okrzykiem „Niech żyje” na cześć Towarzystwa Ludowego co obecni podehwcili z entuzjazmem. Następnie zabrał głos p. red. Szczuka jako prezes T-wa, dziękując obecnemu Przewielebnemu Duchwiestwu z ks. proboszczem na czele, p. Burmistrzowi wraz z panami radnymi, tudzież panom lekarzom, kupcom oraz obywatelstwu że raczyli łaskawie zaszczyścić swą obecnością tą doroczną zabawę ludową, czem dowiedli swego współzycia z ludem. Następnie mówca zwrócił się w serdecznych słowach do tych wszystki-h, którzy darami swoimi przyczynili się do uświetnienia zabawy za co należy im się wdzięczność i podziękowanie Towarzystwa.

Na zakończenie odśpiewano chóralnie pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy” poczem również przy dźwiękach orkiestry wyruszone z powrotem do miasta gdzie przybyło o godz. 9,30.

Na rynku p. prezes Szczuka raz jeszcze przemówił do zgromadzonych dziękując powtórnie za udział w zabawie — poczem wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej — po którym rozentuzjasmowane tłumy zaintonowały „Rotę” którą odśpiewano w całości.

W ten sposób uroczyste zakończone tą krótką wprawdzie ale bezprzykładnie wspaniałą zabawą.

Zaznaczyć należy, że osoby starsze i poważniejsze drogę w obie strony przebyły na wozach drabiniastych dostarczonych bezinteresownie przez następujące majątki ziemskie z okolicy: 2 wozy z Wałczyca, 1 wóz z Sitna, jeden wóz z Ryńska od ks. prob. Chylareckiego i jeden z Makswału.

Kończąc niniejsze sprawozdanie — wyrażamy serdeczne podziękowanie Wszystkim ofiarodawcom, którzy fantami podarowanymi bezinteresownie Towarzystwu — dowiedli rzadkiej już dzisiaj cnoty — ofiarności społecznej, dzięki czemu też cała zabawa wypadła tak wspaniale.

— **Z Muzeum w Niedźwiedziu.** Zawiadomiam się, że Muzeum Niedźwiedzie im. Mieczkowskich otwarte jest codziennie od 8-iej rano do godz. 18-iej popoł.

— **Inspektorat Szkolny** zawiadamia, że w czasie wakacyjnym wszelkie sprawy załatwia się tylko wyłącznie od 9-iej rano do 2-iej popoł.

Pozatem kancelarja zmknięta.  
**Jarmarki w sierpniu w województwie pomorskiem.**

5 sierpnia: Toruń bydłęcy, koński. Wejherowo: bydłęcy, koński. Zblewo powiat Starogard bydłęcy, koński. Złotowo, pow. Lubawa: kramarj, bydłęcy, koński.

6 sierpnia: Lidzbark, pow. Brodnica: bydłęcy koński.

9 sierpnia: Nowemiasto, pow. Lubawa: kramarski bydłęcy, koński

10 sierpnia: Działdowo bydłęcy, koński. Nieżywiec pow. Brodnica: bydłęcy koński.

11 sierpnia: Kartuzy: świński. Konarzyny, pow. Chojnice: kramarski, bydłęcy koński. Rybno, pow. Lubawa: kramarski, bydłęcy, koński. Słiwice, pow. Tuchola: bydłęcy, koński. Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: świński

12 sierpnia: Łasiu, pow. Grudziądz: bydłęcy koński.

17 sierpnia: Jabłonowo, obszar dworski, pow. Brodnica: kramarski bydłęcy, koński. Sierakowice, pow. Kartuzy: bydłęcy, koński świński. Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: bydłęcy, koński, kramarski.

18 sierpnia: Kurzętnik, pow. Lubawa: bydłęcy koński kramarski.

19 sierpnia: Kamień pow. Sępólno: bydłęcy koński.

24 Drzemiany. pow. Kościerzyna: bydłęcy koński,

26 sierpnia: Nowe, pow. Świecie: bydłęcy koński.

27 sierpnia: Grudziądz: bydłęcy koński.

sposobem wobec polszczyzny stanowisko języka ludowego. Wygasła ona ostatecznie w końcu XVIII w., a najdłużej zachowały się jej resztki w t. zw. Luneburskiej puszczy opodal dzisiejszego Hamburga. Pomyślmy teraz jak strasznie plemię germańskie, obrabowało terytorjalnie już nie jakąś mityczną przedtysiąc letnią Słowiańszczyznę zachodnią, lecz wprost nas Polaków. Jeżeli ziemie nad dolną Łabą, stanowiły dla języka polskiego naturalny obszar rozwoju, to łatwo przekonać się na karcie geograficznej, jak daleko sięgać było powinno nasze polskiewybrzeże morskie na Bałtyku. Naszą bowiem naturalną dziedziną morską były porty: Hamburga, Lubeki, Rostoku, Rugii, Szczecina i Kołobrzegu, które już w historycznych czasach wydarł nam najazd niemiecki. Niemcy fałszerze historii usiłują wmówić w świat że Germanie pozyskali ziemie zachodnio-lechickie więc i brzeg Bałtykisiłą swojej „kultury” i że tę kulturę zaszczypli tam na miejscu „słowiańskiego barbarzyństwa.” Gdyby tak było rzeczywiście, to i wtedy jeszcze możnaby się poważnie spierać o to czy przyniesienie jakimś krajowi cywilizacji uprawnia do popelnienia na nim rozboju. Ale czy rzekomu kulturträgerzy niemieccy nieśli naszym wytopionym i zgermanizowanym pobratymcom lechickim rzeczywiście kulturę? Co można sądzić o owej mniemanej przedtysiącletniej kulturze Niemców z X, IX- czy VIII wieku jeśli ich potomkowie z wieku XX ściągali na siebie w całym świecie miano Hunnów? Praojcowie tych lotrów wojny, z krajów, Francji, Belgii i Polski przodkowie poznańskich zbrodniarzy, którzy katowali dzieci szkolne, poprzednicy tych „prawodawców” co kazali ludziom mieszkać w jaskiniach i wozach cyrkowych, cywilizowali naszych praoj-

ców lechickich? Wszak forpocztami (Henryk ptasznik z „legjonem lotrów”) niemieckiej kultury byli mordercy i podpalacze... Stwierdza to kategorycznie źródło historyczne niemieckie.

Celem lepszego i gruntowniejszego uświadomienia się panów S. W. i R. G. az nimi licznych nieświadomych z pod tych samych co i oni znaków germańskich, byłoby wskazane aby zapoznali się oni z Polską tragedją w Gdańsku jaka miała tam miejsce w dniu 10 listopada 1308 r., a która tak potężny zszalała wyraz we wspaniałem dziele Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza”...

Widać tam, jak niemi-ckość Gdańska wzniosła się na trupach wymordowanych przez Niemców pierwotnych prawowitych właścicieli miasta któremu w samych początkach jego rozwoju było odrazu 10.000 lechickich autochtonów.

A „cnoty” i rycerskość oficerów niemieckich? To historia spraw zwycięskiej koalicji nad tymi zbrodniarzami; to miasta i wsie w gruzach Belgji i męczeństwo prawowitych synów tej ziemi krwi i mogił; to miasto Kalisz; to Bieńkowiec; to rabunek Ozarowa, Tarłowa, Urzędowa, Lublina to kradzież i gwałty w kościołach jak Żółkiewce to rabunek dworów polskich jak w Czarnolesiu i Oblasach u pp. Cwirko Godyekich; to spaleniska i tłum obywateli polskich gnanych w jasyr to więzienia polskich legjonistów, co odmówili przysięgi na „braterstwo broni” z germańskimi złodziejami w szacie oficerów „państwa bojaźni Bożej”!

Nieświadomi, zamiast pisać listy obelżywe z popisami swej naiwności czy głupoty, niechaj raczą dać się nauczyć, co jest istotnem a nie skończenie ważnem dla nas prawem.

Kołat, dnia 26 lipca 1926.

**Brodnie.** (Absolwenci Szkoły Handlowej) Miejską szkołę handlową, całkowi dwuletni kurs nauk skończyli w r. b. następujący absolwenci: Dembek Fetiks, Grądzki Adam, Kamiński Franciszek-Alejo, Kwass Leopold, Luliński Wojciech, Wojnowski Stanisław. Większość wymienionych absolwentów, niemal wprost z ławy szkolnej objęła posady w miejscowych lub okolicznych instytucjach przemysłowo-handlowych, zasilaając je siłami fachowcami i swą wiedzą teoretyczną.

Szkoła wkrótce rozpocznie 3-ci rok istnienia. Jej rozwój uzależniony jest od poparcia miejscowych władz i społeczeństwa, w postaci udzielenia jej własnego lokalu. Dotychczas swój byt zawdzięcza ona poważnym zasiłkom, otrzymywanym od Ministerjum W. R. i O. P., miejscowemu Magistratowi (lokal. opał i światło), moralnemu poparciu Tow. Szerz. Wiedzy Handl. w Brodnie i umiejętnemu kierownictwu. Szkoła posiada już własną bibliotekę, składaną z cennych arcydzieł literatury polskiej; dział niezbędnych pomocy naukowych jest obficie zaopatrzony. Mając stale na oku przygotowanie młodzieży do życia praktycznego, kierownictwo przestrzega, ażeby program naukowy ustalony przez Min. W. R. i O. P. był ściśle wykonany.

Nauka wznowiona będzie 1. września r. b. zapisy młodzieży pociągają się przyjmowane przez Kierownictwo Szkoły do dnia 28 sierpnia r. b.

**Nowemiasto.** (Pociąg przejechał trzykrotnie cygańskie.) Pociąg poranny, jadący w poniedziałek 12 ub. m., z Brodnicy do Nowegomiasta najechał w pobliżu Kurzętnika na konie cygańskie, samopas się pasące, i trzy z nich przejechał. Cyganie na skutek tej straty opuścili swe miejsce postoju i ułotnili się.

**Mieścina, pow. tezewski.** (Zabita przez wóz z sianem.) W poniedziałek, 12 lipca przewrócił się wóz naładowany sianem na przechodzącą drogą robotniczą Marię Wiecką, którą zdołano wyciągnąć z pod przytłaczającego ją ciężaru po dłuższych usiłowaniach. Niestety było już za późno. Wiecka wskutek ciężkich obrażeń cieleśnych wyzionęła ducha.

**Skarszewy, pow. starogardzki.** (Jeszcze jedno morderstwo.) Ohydne morderstwo popełnił w Skarszewach na moście przy „Wierzyce” 26 letni ślusarz Franciszek Schablewski z Ogónowa (Lamenstein) W. M. Gdańsk na swej dawnej narzeczonej urz. kasy chorych 21 letniej Agnieszce Byczkowskiej. Spotkawszy ją przed lokalem Kasy chwycił nieszczęśliwą pod rękę, poczem stanawszy na moście 5-ciu strzałami z browninga położył ją trupem na miejscu. Po dokonanej ohydnej zbrodni, zamierzał i sobie odebrać życie; lecz na widok krwi zbrozonej

ofiar, wymierzone w stanie bezprzytomnym do siebie dwa strzały chybiły. Na widok jednak nadbiegających ludzi oprzytomniał i jednym susem skoczył do wody, chcąc kres położyć swemu straconemu życiu. Nadbiegającym mężczyznom jednak udało się wyratować topielca. W stanie bezprzytomnym odwieziono go do aresztu policyjnego, skąd po przyjeździe do przytomności i przesłuchaniu, odstawiono go do więzienia sądowego w Starogardzie.

Szałeńczy czyn wzgardzonego kochanka został wykonany w stanie ni trzeźwym. Krążą pogłoski że Sch. już dłuższy czas nosił się z zamiarem pozbawienia B. życia!

**Puck.** (Okropna zbrodnia). Niedawno na plaży pomiędzy Puckiem i Rozgardem znaleźli około godziny 5 po południu harcerze hufca toruńskiego, znajdującego się na letnisku w Pucku, p. profesora N. z Torunia brojącego krwią z postrzałem rewolwerowym w piersiach, bez przytomności. Nie wahając się na chwilę, udzielili dziełni chłopcy, rannemu pierwszej pomocy i po założeniu bandażów, przenieśli rannego do Szpitala Augusty Wiktorji w Pucku. Pomocy lekarskiej udzielił rannemu lekarz p. Zynda z Pucka, stwierdzając postrzał w okolicy serca. Stan pacjenta jest groźny, lecz nie beznadziejny. Na razie nie można stwierdzić, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo, ponieważ ranny nie odzyskał przytomności.

**Gdańsk.** (Pijak spalił się w więzieniu) Robotnik Szamański we wsi Steegen pod Gdańskiem powrócił onegdaj w stanie nietrzeźwym do domu i zaczął pod wpływem alkoholu bić swoją żonę. Przywołany na pomoc żandarm odprowadził Szamańskiego do aresztu, odebrałszy mu poprzednio wszystkie narzędzia ostre i zapalki. Nad ranem, czując swąd spalenizny, wszedł żandarm do aresztu i tutaj ze zgrozą przekonał się, że Szamański wraz z łóżkiem, na którym leżał, spalił się. Nie udało się dotąd wyjaśnić, w jaki sposób Szamański zdołał podpalić łóżko.

## Ruch Towarzystw.

**Wąbrzeźno. Bractwo Strzeleckie.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w środę dnia 4 sierpnia o godz. 8-iej wieczorem w Strzelnicy. O liczne przybycie prosi Zarząd.

**Wąbrzeźno.** Miesięczne zebranie Tow. Pań Miłośniczek św. Wincentego à Paulo odbędzie się w czwartek dnia 5. b. m. o godz. 4. i pół w zwykłej salce w Magistracie. O liczny udział prosi Zarząd.

**Wąbrzeźno.** Zebranie Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w piątek 6. bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klímka. Na porządku obrad: Sprawa założonego Banku Rzemieślniczego na Pomorzu oraz pożyczki dla Rzemieślników. O liczny udział wszystkich członków prosi Zarząd.

## Gielda warszawska

1 dolar amerykański 8,98 1 funt angielski 44,00, 100 frank. franc. 23,22, 100 frank. belg. 23,46, 100 frank. szwajc. 175,30, 100 koron czesk. 26,99, 100 lirów włoskich 29,82, 100 szylingów austr. —

## Gielda Gdańska

z dnia 3 sierpnia 1926 r.

Płacono za 100 zł. 56,68, guldenów przekaz 56,82 za dolara amer. 5,12 za funt szter. angielskich 25,00 guld za 100 guldenów holend., — za 100 franków szwajc. 99,37 za 100 marek niem. 122,32.

## Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 2 sierpnia 1926 r.

Zyto . . . . .	26,50—27,50
Pszenica . . . . .	42,00—44,00
Jęczmień . . . . .	24,00—25,00
Owies . . . . .	28,50—29,50
Mąka żytnia 70 proc. . . . .	—40,00
Mąka pszenna 65 proc. . . . .	65,50—68,50
Otręby pszenne . . . . .	
Groch polny . . . . .	00,00—00,00

Redaktor odpowiedzialny: J. Kubicki, Wąbrzeźno  
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” Wąbrzeźno

## Licytacja przymusowa.

Dnia 10 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę przymusowo w Ludowicach u osadnika Dormetko Antoniego

## komodę

za natychmiastową zapłatę  
CYLIŃSKI, wójt.

Nadszedł nowy transport świeżych towarów które polecam po najniższych cenach na teraźniejszy sezon

Tłuste matjasy, Prima serdele borb, Pastę sardelową w tubkach, Prima franc. sardynki w oliwie, Prima węgorz w galarecie, Prima zaprawiane śledzie bez ości, Prima opiekane śledzie, Prima sery pełnotłuste, tyliczki, szwajcarskie, ementalskie itd. Ia Banany, Ia Pomarańcze, Ia Cytryny verdelle, Ia Gruszki, Ia Wiśnie, Ogórki świeże, Ogórki św. zaprawiane, Korniszony, Mix-Pikels, Musztarda angielska, Papryka w słoikach, Pieprz w słoikach, Pieprz łaźno, biały i czarny dla rzeźników

Wszelkie towary kolonialne  
SPECJALNOŚĆ:  
codziennie świeżo palona kawa w wielkim wyborze.

Dla chorych specjalne wina  
Specjalny

## Skład delikatesów

Fr. Szymański

Tel. 5 RYNEK Tel. 5.

## Restauracja

przy hotelu pod „Białym Orłem” poleca ananę ze swej dobroci kuchnią polsko-francuską doborowe trunki i umiarkowane ceny

Z poważaniem  
FR. SZYMAŃSKI, Telefon 5

W niedzielę 8 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lesie w DĘBOWEJŁĄCE

## ZABAWA

a wieczorem u p. Tomaszewskiego w Jaworzu na którą uprzejmie zaprasza gospodarz.

Niniejszem zawiadamiam, że z dniem 1 sierpnia br., przejąłem sprzedaż znanego z dobroci pieczywa

## Toruńskiej fabryki chleba

T. z o. p. Toruń - Mokre

oraz fabrykatów Toruńskiego młyna parowego, na Kowalewo i okolicę

W oczekiwaniu łask. zleceń pozostaję z wysokim poważaniem

Stanisław Meller, Kowalewo, Rynek n. 1.

Zawiadamiam niniejszem, iż przejąłem od p. Jankowskiego hotel „Mazowiecki”

(dawniej Dylewski)

polecam swą wykwiitną kuchnię i restaurację

Konstanty Koperski  
TORUŃ, Św. Katarzyny 6.

Służąca starszą

czystą do wszelkich prac domowych

poszukuje od 15 bm.

Zgłoszenia do „Głosu Wąbrz.”

Uczciwa starsza dziewczyna

do wszelkich prac oraz gotowania potrzebna

W. Paszottowa  
Mickiewicza 12.

Potrzebna służąca

z dobrem gotowaniem  
Dębowa Łąka  
Szkoła Rolnicza Kowalska.

Donoszę Szan. Obywatelstwu, że po długoletniej praktyce w Dreźnie osiedliłem się w Wąbrzeźnie w ulicy Wolności No. 59 (naprzeciw sądu) jako

## dentysta

wykonuję wszelkie dentystyczne prace podług najnowszej metody.

Marjan Malski  
Wolności No. 59.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia br. zgubiono

## PORTFEL

z pieniędzmi w kwocie 54 65 zł. w drodze z Czystochlebia do Wąbrzeźna.

Uczciwego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem w adm.

„Głosu Wąbrzeski.”

Z powodu zdania składu białawców i obuwi urządzam

## ogólną wyprzedaż

niżej podanych towarów po cenach bardzo korzystnych

Obuwie damskie i męskie w większym wyborze	Fartuchy damskie dziecięce sortowane
Kaloszki damskie i męskie	Koszule damskie
Koszule wierzchnie białe i kolorowe	Koszule dziecięce
Krawaty	Jaczkki dziecięce białe
Szelki	Swetry męskie wełniane
Rekawiczki damskie i męskie białe i kolorowe	Ubranka dziecięce wełniane, wszelkie kolory
Pończochy jedwabne damskie we wszystkich kolorach	Sukienki dziewczęce
	Garnitury dziecięce wełn.
	Czapki dziecięce wełniane

Wszelkie krótkie towary

## Paweł Bannas

Rynek 26.

Rynek 26.



PIEGI  
złote plamy  
opalenizne

usuwa pod gwarancją  
— apt. J. Gadebuscha —  
Azela krem od piegów  
1 sz. 4,50 zł. 1/2 sz. 2,50 zł.  
Azela mydło  
1 kw. 1,25 — zł. 3 kaw. 3,50 zł.  
Do nabycia w następn. drogeriach  
Głowacki, Wąbrzeźno Rynek  
L. DonatNast. Wąbrzeźno Rynek 2  
Gadebusch, Poznań Nowa 7.

Darmo! portret oprawiony w ramie wartości 30 zł rozmiaru 35+45 może otrzymać każdy. Bliższe szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczka poczt. za 16 gr  
Adr. Warszawa  
Plac Napoleona Strz. pocz. nr. 627.

Darmo! Stroić i reperować fortepiany

oraz harmonja przybędę do Wąbrzeźna i okolicy. Tylko piśm. zgł. upr. do p. St. Piszczon w Wąbrzeźnie  
Stefan Kurowski  
Poznań, Łakowa 13.

Przyjmę natychmiast kilku dzielnych  
**ślusarzy**  
maszynowych  
I. KOLECKI  
fabryka maszyn i odlewnia żelaza.

Rozpowszechniacie  
**Głos Wąbrzeski,**

Kupuję każdą ilość

RUMIANKU [Kammillenblüte]

i płacę zł 0,50 za kg. oraz

DZIEWANNY [Wollblume]

i płacę zł 1,00 za kg.

lecz li tylko kwiecie i w świeżym stanie

**Chemiczna Fabryka „Donatol”**

Wąbrzeźno

Odbiera się w biurze ulica Kopernika nr. 2